

Sołtan, Andrzej

Bornbachowie i ich kamienica

Almanach Muzealny 4, 167-196

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Sołtan

BORNBAHOWIE I ICH KAMIENICA

W zabudowie wschodniego bloku Rynku staromiejskiego, określanego dawniej jako strona prawa, później Barssa, do bardziej interesujących ze względu na swe dzieje należy kamienica oznaczona numerem 2 (hip. 69). Zwana niegdyś Szenknechtowską, Winklerowską, Barssów, a w XIX-XX w. mylnie Skargowską, po ostatniej wojnie wróciła – jak najszuszniej – do pierwotnego miana Bornbachowskiej. Pierwszymi i najdłuższymi jej posiadaczami, którym zawdzięczała też swój kształt, byli bowiem Bornbachowie – jeden z wybitnych rodów mieszczańskich Starej Warszawy. Dzięki szeroko rozgałęzionym interesom opartym głównie na handlu wiślanym, korzystnym dzierżawom, dochodowym urzędem i posażnym małżeństwom – urosli oni szybko w bogactwo i znaczenie. Powiązani pokrewieństwem z najbardziej wpływowymi rodzinami kupieckimi, obdarzani najwyższymi godnościami we władzach miejskich, a niekiedy i stanowiskami dworskimi, przez dziesiątki lat zajmowali czołowe miejsce wśród patrycjatu warszawskiego. Wzmiankowani często w starszych i nowszych opracowaniach dziejów miasta, wprowadzeni za sprawą Wiktora Gomulickiego do literatury pięknej (*Miecz i łokieć. Powieść historyczna*, 1903), nie doczekali się dotąd jednak nie tylko osobnej monografii, ale nawet hasła w *Encyklopedii Warszawy*. Więcej szczęścia pod tym względem miała należąca do nich przez ponad dwa stulecia posesja. Kamienica frontowa pustoszona przez pożary i wielokrotnie przebudowywana utraciła wprawdzie już przed ostatnim zniszczeniem wiele z zewnętrznych i wewnętrznych znamion dawniejszych epok, ale odkryty podczas powojennych badań w tylnej zabudowie działki unikalny gotycki budynek gospodarczy trafił na stałe do prac poświęconych architekturze warszawskiej.

Przezwisko Bornbach, z upływem czasu coraz bardziej upraszczane (Borenbach, Borubach, Borumbach, wreszcie Burbach), wskazuje na istnienie u zarania tej rodziny związków z mową niemiecką. Obecni w mieście w pierw-

szej połowie XV w., osiąść mogli tu już w ostatniej ćwierci poprzedniego stulecia, gdy wraz z ożywieniem koniunktury napłynęła do Warszawy kolejna fala ludzi i kapitału. Powiązania geograficzne, polityczne i gospodarcze Mazowsza z państwem krzyżackim pozwalają też mniemać, że ich protoplasta był wcześniej obywatelem jednego z miast nad dolną Wisłą, być może Torunia będącego podówczas głównym kontrahentem Warszawy w handlu pruskim.

Pierwszym na gruncie warszawskim znanym przedstawicielem rodziny był Mikołaj, wzmiankowany w źródłach w latach 1441–1452¹. Złotnik z profesji doszedł do dużego majątku i znaczenia, czego potwierdzeniem była sprawowana przezeń godność ławnika Starej Warszawy i przynależność do bractwa ławniczego, skupiającego również aktualnych oraz byłych rajców i burmistrzów, a więc elitę władzy w mieście². Rozgałęzione stosunki Mikołaja z kupiectwem warszawskim, któremu służył niejednokrotnie jako pełnomocnik i poręczyciel oraz wzmianki o samodzielnie przeprowadzanych transakcjach pozwalają sądzić, że poza rzemiosłem trudnił się również handlem. Sprzyjały temu powiązania rodzinne; córka Mikołaja była żoną znanego kupca Marcina Neyssera³, handel – a nie złotnictwo – stanowił też podstawę egzystencji jego syna Jurgi (Jerzego).

Zamożności i pozycji społecznej odpowiadała lokalizacja domu i warsztatu złotniczego Mikołaja. Parcele wokół Rynku stanowiły własność bogatych kupców i rzemieślników, zasiadających przeważnie w samorządzie miejskim. Wąska i długa działka bornbachowska nie odbiegała kształtem i powierzchnią od innych tworzących wschodnią pierzeję Rynku, jednak cały ten blok ograniczony dziś ulicami Kamienne Schodki, Celna i Brzozowa wyglądał nieco inaczej. Przede wszystkim nie było jeszcze Brzozowej, a w miejscu budynków po nieparzystej stronie tej ulicy przechodził opasujący miasto mur obronny. Między murem a płytszymi niż obecnie parcelami biegła uliczka podmurna, która ułatwiając komunikację z zapleczem posesji rynkowych pełniła funkcję drogi gospodarczej. Przylegający do niej narożny plac Mikołaja Bornbacha graniczył od północy z działką będącą w posiadaniu niejakiego Burharda⁴, od południa zaś – z obecną ulicą Celną, zwaną dawniej Gnojną, jako że prowadziła do miejskiego wysypiska nieczystości, usytuowanego na skraju skarpy wiślanej. Gnojna była wtedy o połowę węższa, poszerzono ją – kosztem działki przylegającej niegdyś do posesji Jezuicka 8 – dopiero w 1833 r.⁵

¹ *Księgi ławnicze miasta Starej Warszawy z XV wieku*, t. I. Księga nr 525 z lat 1427–1453, wyd. S. Ehrenkreutz, Warszawa 1916, n-ry 665, 688, 704, 787, 805, 987, 1178, 1225, 1263.

² A. Wolff, *Skład rady i ławy miasta Starej Warszawy w latach 1381–1527*, „Rocznik Warszawski”, t. VI, 1967, s. 14.

³ E. Koczorowska-Pielińska, *Materiały do dziejów złotnictwa warszawskiego w okresie od XIV w. do 1526 r.*, „Rocznik Warszawski”, t. XVIII, 1975, s. 7.

⁴ *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Miasto Warszawa*, cz. I. *Stare Miasto*, pod red. J. Z. Łozińskiego i A. Rottermunda, Warszawa 1993, s. 259.

⁵ *Szkice Staromiejskie*, Warszawa 1955, s. 40–41, 86.

Architekturę Warszawy do pierwszej ćwierci XV w. tworzyły budynki niemal wyłącznie drewniane i taka też była pierwsza siedziba Bornbachów. Ślady pierwotnej zabudowy Starego Miasta są jednak zbyt skąpe, by na ich podstawie hipotetycznie nawet określić wygląd otaczających Rynek drewnianych domostw. Wiadomo tylko, że w 1449 r. – u schyłku życia – Mikołaj odstąpił parcelę synowi, który dwa lata później w miejscu domu ojcowskiego wznosił jedną z nielicznych jeszcze w mieście kamienic gotyckich⁶. Mimo rozporządzenia Bolesława IV zakazującego stawiania w Rynku budynków drewnianych, wydanego po wielkim pożarze Warszawy w 1431 r., zabudowę murowaną po upływie dwudziestu lat miała tu ledwie jedna czwarta posesji. Książęcy nakaz zrealizowany został w dużej mierze u schyłku stulecia, kiedy proporcje te uległy odwróceniu na korzyść budynków z cegły⁷.

Dom wzniesiony przez Bornbacha był budynkiem jednotraktowym, trzypoziomym i prawdopodobnie dwupiętrowym. Podobnie jak inne kamienice warszawskie zbudowane w XV w. reprezentował wczesny, nie rozwinięty układ domu mieszkalnego, typowy w owym czasie dla północnego obszaru Europy Środkowej⁸. Parter tych pierwszych kamienic wypełniała obszerna, wysoka i kryta drewnianym stropem wielofunkcyjna sień. Zdobiące ją malowidła ściennie, których relikty zachowały się w kilku domach rynkowych wskazują, że pomieszczenie to poza utylitarnym miało również charakter reprezentacyjny. W głębi sieni znajdowała się klatka schodowa wiodąca na piętra; pierwsze z nich służyło celom mieszkalnym właściciela, drugie – o ile istniało – mieścić mogło izby dla służby względnie składy. Charakter składowy miały też piwnice, których stropy zakładano zwykle powyżej poziomu terenu, co umożliwiało umieszczenie w przyziemiu okienek oświetlających wnętrze. Powstała w ten sposób różnica poziomów między ulicą i parterem rozwiązywano poprzez umieszczenie przed wejściem do budynku kilkustopniowych schodków. Wejście lokalizowane było z reguły po prawej stronie elewacji frontowej, wyjątek stanowiły domy narożne, gdzie – jak w bornbachowskim – znajdowało się ono zwykle od strony sąsiada.

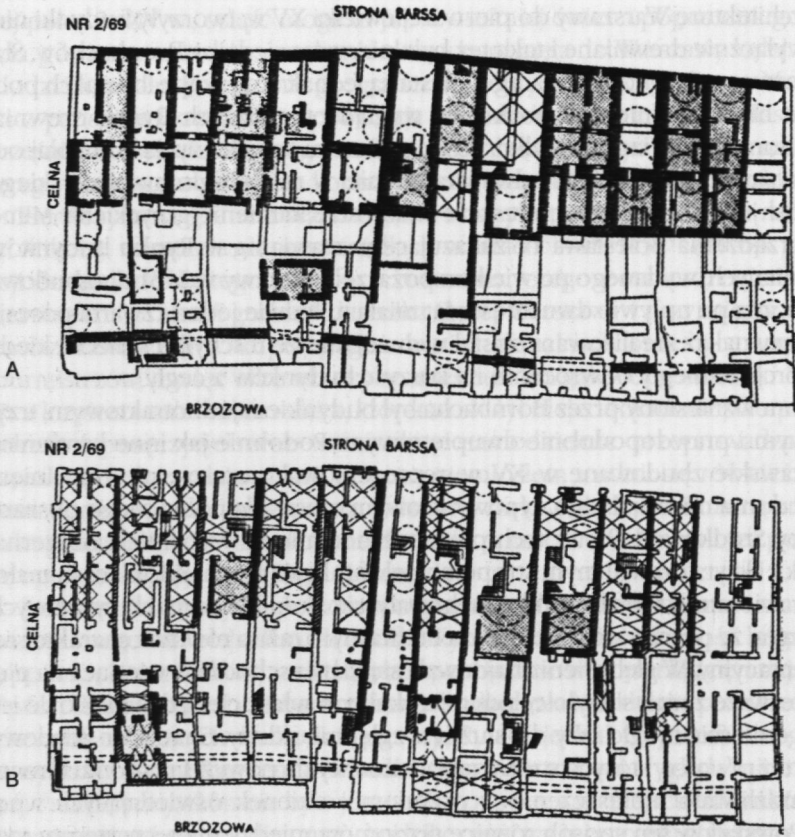
Skromne nie otynkowane elewacje ówczesnych kamienic warszawskich, ożywione tylko ostrołukowymi portalami i takimiz wąskimi wnękami mieszczącymi okna parteru, zwieńczone trójkątnymi szczytami, przypominały charakterem fasady domów miast pomorskich, zwłaszcza Torunia, skąd czerpała Warszawa w początkowym okresie swego istnienia wzory i rozwiązania nie tylko budowlane⁹. Stamtąd wywodziło się m.in. rozplanowanie

⁶ *Księgi lawnicze miasta Starej Warszawy...*, jw., nr 705, 1241, 1443; E. Kaczorowska-Pielińska, jw.; *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 258.

⁷ J. Widawski, *Warszawski dom mieszkalny w średniowieczu*, Warszawa 1985, s. 69, 75, 76.

⁸ Tamże, s. 89, 94–96.

⁹ Tamże; zob. także M. Sędek, *Instytucje i praktyka prawa chełmińskiego w Warszawie w XV wieku*, w: *Warszawa Średniowieczna*, z. 2, „Studia Warszawskie”, t. XIX, Warszawa 1975, s. 230–231.



1. Kamienica Bornbachowska, Rynek Starego Miasta 2: A - plan piwnic z zaznaczeniem murów gotyckich; B - plan parteru z zaznaczeniem murów gotyckich, 1:1000

warszawskiej parceli mieszczańskiej, z domem mieszkalnym od ulicy głównej oraz zabudową gospodarczą usytuowaną w tylnej części posesji i oddzieloną od domu frontowego podwórzem. W tylnej ścianie sieni, na osi wejścia do domu frontowego, znajdowały się drzwi na podwórze, a dalej - w tej samej linii - przejazd bramny prowadzący na ulicę tylną. Z siedziby Jurgi Bornbacha, której wygląd nie odbiegał zapewne zbyt od opisanego wyżej schematu, do dziś przetrwało niewiele. Jedynym śladem po niej są odsłonięte podczas wojennej odbudowy Starego Miasta fragmenty murów gotyckiej piwnicy, na której posadowiony został dom frontowy: ściana od strony kamienicy nr 4 wraz z częścią ściany rynkowej oraz ściana oddzielająca całe to pierwotnie jednoprzestrzenne pomieszczenie od piwnic traktu drugiego¹⁰.

¹⁰ Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Gabinet Planów i Rysunków Architektonicznych, Zbiory Działu Architektonicznego Komisji Badań Dawnej Warszawy, sygn. 4441.

Pierwsze w Warszawie murowane kamienice należały bez wyjątku do najznaczniejszych obywateli miasta. Obecność wśród nich Jurgi nie jest przypadkiem; jako wieloletni ławnik (od 1453) i rajca (od 1459), obierany dwukrotnie burmistrzem (1476, 1480)¹¹, wspiął się po szczeblach kariery nieporównanie wyżej od ojca, ugruntowując przynależność Bornbachów do patrycjatu miejskiego. Niemalą w tym rolę odegrały jego małżeństwa – zwłaszcza drugie z Katarzyną, córka ławnika Christiana (Kristiana, Kirstana) i Małgorzaty Jeleniówny, które wprowadziło Bornbacha do ścisłego kręgu ludzi sprawujących władzę. Prócz ojca Katarzyny, w ławie i radzie zasiadali również jej brat Jan Kirstan, wuj Herman Jeleń, szwagrowie Jan Benesz i Andrzej Małodobry oraz ojczym Hanusz Wilk, trzykrotny burmistrz a następnie wójt Starej Warszawy¹². Koligacje z rządzącymi miastem rodzinami kupieckimi miały bez wątpienia wpływ na działalność handlową Jurgi. Aczkolwiek o zakresie i zasięgu jego interesów wiemy mało, rozwijać się musiały pomyślnie, świadczą o tym choćby należące doń nieruchomości. Był bowiem posiadaczem kilku gruntów, ogrodu, a przez pewien czas również sąsiedniej kamienicy rynkowej nr 4 (hip. 68)¹³.

Majątek zgromadzony przez Jurgę (zm. po 1480) przypadł po jego śmierci licznemu potomstwu. Z małżeństwa z Katarzyną miał pięcioro dzieci – synów Hińczę i Jakuba oraz córki Jadwigę, Barbarę i Dorotę. Żadne z nich nie zostawiło jednak po sobie trwalszego śladu, w źródłach występują krótko i tylko na okoliczność schedy należnej im po matce (zm. przed 1465)¹⁴. Nie wiele więcej powiedzieć można o ich przyrodnim bracie Jerzym (II), zrodzonym z wcześniejszego związku ojca z Dorotą Schoneyche, wzmiankowanym w aktach miejskich w 1462 r.¹⁵ Wprawdzie utożsamiany jest on z osobą Jerzego (III) Bornbacha – burmistrza Starej Warszawy zmarłego w 1544 r.¹⁶, ale ten ostatni był raczej wnukiem aniżeli synem Jurgi.

Uboństwo źródeł nie pozwala ustalić, któremu z potomków Jurgi przypadła w rezultacie działów majątkowych rodowa siedziba. Niejasny jest też stopień pokrewieństwa jaki łączył z nim nieznanymi bliżej braci „Burnbachów”, Jana i Pawła, którzy – wedle zapiski z 1500 r. – byli kolejnymi posesorami rynkowej kamienicy. Trudno dociec bowiem czy ojcem ich był jeden z wymienionych wyżej synów Jurgi, czy może on sam, zakładając oczywiście, że po zgonie Katarzyny wstąpił po raz trzeci w związek małżeński. O starszym Janie wiadomo

¹¹ *Księga radziecka miasta Starej Warszawy*, t. I, (1447–1527), wyd. A. Wolff, Wrocław 1963, s. 584–585; A. Wolff, *Skład rady i ławy miasta Starej Warszawy...*, jw., tablica.

¹² S. M. Szacherska, *Wójtowie dziedziczeni Starej Warszawy w XV i XVI w.*, w: „Spółeczeństwo Polski Średniowiecznej”, t. I, Warszawa 1981, s. 319, 320, 324; A. Wolff, *Skład rady i ławy miasta Starej Warszawy...*, jw., s. 13 i tabela.

¹³ Nabył ją Jurga w 1467 r. – zob. *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 259.

¹⁴ *Księga radziecka miasta Starej Warszawy...*, jw., nr 37, 74, 93, 94, 114, 167.

¹⁵ Tamże, nr 38.

¹⁶ Tamże, s. 585 i 639.

tyłe, że w momencie wnoszenia zapiski do akt już nie żył, pozostawiając nie wymienione z imion nieletnie dzieci. Paweł z kolei musiał wkroczyć dopiero w wiek męski, skoro wraz z kamienicą obejmował zarazem przypadającą nań po rodzicach część gotowizny i sprzętów domowych, czym zarządzał do tej pory jako jego opiekun prawny Jerzy Baryczka. Na mocy zawartej między nimi ugody miał Paweł zapłacić opiekunowi z tego tytułu 110 florenów węgierskich, zapisując na kamienicy tyleż samo sierotom po zmarłym bracie¹⁷. Ponieważ poza ową jedną wzmianką źródła więcej o Pawle nie wspominają wnosić można, iż brata swego wiele nie przeżył. Z pewnością też nie on był inicjatorem rozbudowy siedziby Bornbachów, do której doszło w wieku XVI.

Rolę tę przypisać raczej trzeba wspomnianemu wyżej kolejnemu w rodzie Jerzemu III. Ten godny kontynuator Jurgi odziedziczył po przodku nie tylko imię, ale też zmysł do interesów i pozycję w życiu publicznym miasta, sprawując przez lat przeszło dwadzieścia funkcje ławnika (1521), starszego ławnika (1526–1527), rajcy (od 1528) i wreszcie burmistrza (1533, 1540–1544)¹⁸. Nie mógł się z nim równać pod tym względem brat Baltazar, który karierę we władzach miejskich zakończył na stanowisku ławnika (1534–1537)¹⁹. Ten ostatni imię dostał po ich drugim dziadzie – Baltazarze Burcholczyrze (Burgholczyrze), długoletnim rajcy i burmistrzu, którego córką była matka obu Bornbachów – Jadwiga²⁰. Dostęp do godności miejskich zawdzięczali bracia w równym stopniu znaczeniu własnej rodziny, co i koligacjom z najbardziej wpływowymi rodami Starej Warszawy. Poprzez matkę i jej siostry spowinowaceni byli blisko z Kazubami, Filipowiczami, Crossenami, a także z Baryczkami. Po śmierci ojca, matka ich wyszła bowiem powtórnie za mąż, poślubiając kupca i rajcę Jerzego Baryczkę, z którym dochowała się jeszcze sześciorga dzieci²¹.

O eksponowanej pozycji Jerzego Bornbacha decydowały wszak nie tylko koligacje i sprawowane urzędy, ale przede wszystkim zgromadzony majątek.

¹⁷ Tamże, nr 495.

¹⁸ T. Strzembosz, *Tumult warszawski 1525 roku*, Warszawa 1959, tabele po s. 20 i 60; także Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt.: AGAD), Stara Warszawa nr 3, k. 6.

¹⁹ Baltazar Bornbach, kupiec i mieszczanin Starej Warszawy, zm. przed 1539 r. – zob. AGAD, Stara Warszawa nr 2, k. 98, 120v, 147v, 245v; także T. Strzembosz, *juw.*, tabela po s. 60.

²⁰ Jadwiga z Burcholczyrów (Burgholczyrów), córka Baltazara, I v. Bornbachowa, II v. Baryczkowa, zm. 1539; mimo ponownego zamążpójścia często zwana dalej „Borumbachową”, „Burbachową” (M. Baruch, *Baryczkowie. Dzieje rodu patrycjuszowskiego Starej Warszawy*, Warszawa 1914, s. 33, 43; S. M. Szacherska, *Żywot kupca. Uzupełnienia do „Genealogii” Baryczków*, w: *Warszawa XVI–XVII wieku*, z. 2, „Studia Warszawskie”, t. XXIV, 1977, s. 21). Jej zapewne dotyczy zapiska z 1530 r. informująca o przejściu przez mieszczanina Jana Długosza w dzierżawę 3 włók królewskich na warszawskim Nowym Mieście z rąk Jadwigi wdowy i dzieci Jerzego Bornbacha (zob. *Matricularum Regni Poloniae summaria*, cz. 4, t. 1, nr 5610). Owym nieżyjącym już mężem Jadwigi był prawdopodobnie Jerzy junior, syn Jurgi, wzmiankowany w źródłach pod rokiem 1462.

²¹ Jerzy Baryczka, kupiec i mieszczanin Starej Warszawy, ławnik 1506–1517, rajca od 1517. Z małżeństwa z Jadwigą, wdową po Bornbachu, miał synów Jana i Bartłomieja oraz córki – Barbarę Fierlągową, Katarzynę Izdbieńską, Annę Gralewską i Jadwigę Uwieluńską – zob. M. Baruch, *Baryczkowie...*, *juw.*, s. 33–34; S. M. Szacherska, *Żywot kupca...*, *juw.*, s. 21.

Według T. Chudoby – autora prac o udziale Warszawy w handlu wiślanym – tylko dwóch kupców warszawskich dorównywało w latach trzydziestych i czterdziestych XVI w. bogactwem i wielkością obrotów towarowych kupiectwu największych ośrodków polskich, a jednym z nich był właśnie Jerzy²². Rejestry opłat pobieranych na komorze celnej we Włocławku wymieniają go jako czołowego eksportera popiołu, smoły i wosku transportowanego drogą wodną do Gdańska²³. Popiół będący surowcem w rzemiośle farbiarskim i garbarskim, wywożony wraz z innymi produktami gospodarki leśnej masowo na Zachód, stanowił wówczas istotną część eksportu mazowieckiego. Wzmianki o kontaktach z kupiectwem ośrodków takich jak Lwów²⁴, wskazują też na aktywny udział Jerzego w wymianie towarowej na szlakach lądowych. Te same źródła świadczą jednak zarazem, iż handel nie wyczerpywał jego działalności gospodarczej. Był on bowiem również posiadaczem gruntów ornych, które nabył od swej matki w Mokotowie²⁵, podówczas wsi królewskiej należącej do starostwa warszawskiego. W 1531 r. dał mu tam król w dożywocie wójtostwo, siedem lat później uwalniając je od wszelkich należnych sobie danin i służebności²⁶. Oprócz dochodów z folwarku funkcjonującego na stanowiącej uposażenie wójta włóce ziemi (ok. 15 ha), trafiały do rąk Jerzego jeszcze opłaty od spraw rozstrzyganych w wiejskim sądzie ławniczym, któremu z urzędu przewodniczył. Niemalże wreszcie zyski przynosić musiały mu dwa młyny królewskie nad Wisłą w Warszawie, dzierżawione od początku 1543 r.²⁷

Rozważna i wielokierunkowa działalność sprzyjała pomnożeniu majątku Jerzego. Składały się nań przede wszystkim nieruchomości, zarówno odziedziczone, jak nabyte lub przejęte na własność w drodze rozmaitych rozliczeń lub działów. Z dostępnych źródeł wynika, że oprócz kamienicy rodzinnej i folwarku mokotowskiego wszedł on różnymi czasy w posiadanie domu z placem i ogrodem na Rybakach, ogrodu przy ul. Długiej²⁸, kamienicy Crossenów na Rynku Starego Miasta oraz części kamienicy Ruckich przy ul. Jezuickiej. Ostatnie dwie nieruchomości stanowiły schedę należną jego żonie Jadvidge po rodzicach Wawrzyńcu Crossenie i Barbarze Baryczkównie²⁹. Ob-

²² T. Chudoba, *Z zagadnień handlu wiślanego Warszawy w XVI w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 50, 1959, z. 2, s. 300, 303.

²³ *Regesta thelonie aquatici wladislaviensis saeculi XVI*, wyd. S. Kutrzeba i F. Duda, Kraków 1915, s. 420, 446, 447.

²⁴ *Matricularum Regni Poloniae summaria*, cz. 4, t. 3, nr 20632.

²⁵ Tamże, nr 25253.

²⁶ Tamże, t. 2, nr 15692; t. 3, nr 18663, 19069; także *Lustracja województwa mazowieckiego 1565. Indeksy do części I i II*, Warszawa 1971, s. 12; A. Gieysztor, *Na południe od Warszawy przed połową XVIII w.*, w: *Dzieje Mokotowa*, Warszawa 1972, s. 31.

²⁷ *Matricularum Regni Poloniae summaria*, cz. 4, t. 1, nr 7064.

²⁸ *Księga radziecka miasta Starej Warszawy...*, jw., nr 1328, 1720, 1803, 1820.

²⁹ Wawrzyniec Crossen (Crosso), krawiec, ławnik 1495–1499, rajca od 1500, burmistrz 1503–1504, 1508–1509, 1517–1519, żonaty z Barbarą, siostrą Jerzego i Mikołaja Baryczków, a po jej zgonie w 1504 r., z Katarzyną, córką Baltazara Burcholczera, wdową po Wawrzyńcu

jął je Jerzy – jako opiekun prawny Jadwigi – w rezultacie ugody zawartej z wdową po teściu, Katarzyną z Burcholczerów, primo voto Rucką³⁰. Sprawy majątkowe z własną matką uregulował zapewne dużo wcześniej, bowiem Jadwiga Baryczkova ogłaszając w 1539 r. swą ostatnią wolę wszystkie pozostałe jeszcze przy niej nieruchomości zapisała synom z drugiego małżeństwa, zobowiązując ich tylko do wypłacenia pozostałym sukcesorom sumy 1000 zł. Do owych pozostałych należał m.in. właśnie Jerzy oraz jego małoletni bratanek Jan, syn zmarłego nieco wcześniej Baltazara³¹.

Będąc człowiekiem zamożnym nie żałował Jerzy grosza na cele dobroczynne i religijne. W 1544 r., tuż przed zgonem, ofiarował „ad pia opera” kwotę 2200 florenów, z której większą część rozdzielić miano między szpitala Św. Ducha i NMP na Nowym Mieście, przeznaczając resztę na „fabrykę” wieży kolegiaty Św. Jana Chrzyciela³². On również był fundatorem altarii rodzinnej Bornbachów, przekazując na jej utrzymanie własną rolę usytuowaną w sąsiedztwie kościoła Św. Ducha (za murami)³³. Przy znacznych środkach finansowych jakimi dysponował stać go było bez wątpienia także na rozbudowę rodzinnej siedziby. Dla kupca tej miary, co Jerzy, kamienica wystawiona kilkadziesiąt lat wcześniej przez dziada musiała być zbyt mała. Rosnąca stale rodzina i gromada służby oraz skala działalności kupieckiej wymagały większej przestrzeni zarówno mieszkalnej, jak i gospodarczej.

Przebudowa i rozbudowa kamienic wzniesionych w poprzednim stuleciu nie należała do zjawisk wyjątkowych w szesnastowiecznej Warszawie. Mimo pozornej degradacji ze stolicy księstwa do rangi miasta wojewódzkiego, po przyłączeniu Mazowsza do Korony jej gospodarcza i polityczna rola stale rosła. Korzystne położenie na skrzyżowaniu uczęszczanych szlaków komunikacyjnych, zwiększający się systematycznie udział miasta w wymianie handlowej, zwłaszcza w eksporcie towarów leśnych i zboża, wreszcie uła-

Ruckim (zm. przed 1515); prócz kamienicy rynkowej miał kilka innych domów i ogrodów, zm. 1523. – zob. *Księga radziecka miasta Starej Warszawy...*, jw., s. 613; S. Midzio, *Z dziejów rzemiosła krawieckiego w Warszawie 1339–1980*, Warszawa 1980, s. 204.

³⁰ *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 233, 262; AGAD, Stara Warszawa nr 2, k. 93v (1533 r.), 221v (1538 r.)

³¹ Tamże, k. 262 („Testamentum dom. Hediugis Bariczkowej”). W ramach regulacji spraw związanych z podziałem dóbr po Baltazarze Bornbachu, zawarta została ugoda pomiędzy Jerzym Bornbachem a Fanciszkim Liszczem, opiekunem prawnym jego bratanka Jana, w ramach której ten ostatni otrzymał od stryja m.in. część kamienicy Ruckich – zob. tamże, k. 245v.

³² AGAD, Stara Warszawa nr 3, k. 11.

³³ Tamże, k. 78v. – Mocno wątpliwe wydaje się przypuszczenie G. Schramma (*Problem Reformacji w Warszawie w XVI wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. 54, 1963, z. 4, s. 560), jakoby Jerzy Bornbach był przekonany luterskich. Nie wiadomo też, skąd ów badacz zaczerpnął informację, iż bratem żony Jerzego – Jadwigi był Bartłomiej Crossius, pastor i superintendent wielkopolski, znany ze swej działalności w ostatniej ćwierci XVI w. Pomijając zbyt dużą różnicę wieku obojga, między potomkami z obu małżeństw Wawrzyńca Crossena żaden nie nosił tego imienia (zob. *Księga radziecka miasta Starej Warszawy...*, jw., s. 613).

twienia podatkowe i zwolnienia celne³⁴ – wszystko to sprzyjało trwaniu pomyslniej koniunktury, a co za tym idzie inwestycjom. Coraz intensywniejszy ruch budowlany nie ograniczał się przy tym do wznoszenia domów nowych i wymiany budynków drewnianych na murowane, od początku stulecia przebiegała bowiem równolegle intensywna modernizacja kamienic starych, mająca na celu powiększenie ich kubatury i dostosowanie wnętrz do aktualnych potrzeb. Szybka modernizację przechodziła w pierwszej kolejności zabudowa Rynku, którego pierzeje wypełniły się całkowicie domami murowanymi. Kamienica dwupiętrowa stanowiła tu już normę, a zdarzały się i wyższe. Nadbudowa kolejnych pięter nie była jednak jedynym sposobem pozyskania dodatkowej powierzchni, temu samemu służyło pogłębianie kamienic poprzez dostawianie do nich drugiego traktu, złożonego na parterze z izby oraz korytarzyka łączącego przednią część domu z podwórzem.

Dostosowywanie kamienic do rosnących potrzeb mieszkańców odbywało się w drodze wewnętrznych podziałów i coraz oszczędniejszego szafowania powierzchnią użytkową. Szybki rozwój handlu sprawiał, iż z jednoprzestrzennej dotąd sieni wydzielano od frontu pomieszczenie sklepowe, zwane kramnicą. Izba w tylnym trakcie – drugie ważne wnętrze przyziemia – pełniła zwykle funkcje kantoru kupieckiego lub warsztatu rzemieślniczego. Górne kondygnacje pozostawały mieszkalne, z tym, że w domach patrycjuszowskich o większym standardzie pierwsze piętro miało charakter reprezentacyjny, mieszcząc od frontu pokój dzienny spełniający rolę jadalni i salonu.

Mimo że ogólny model modernizacyjny pochodził z miast dolnej Wisły, warszawska kamienica gotycka przekształcała się stopniowo z domu typu północnego w środkowoeuropejski³⁵. Powodem tego była zmiana kierunku wpływów, płynących od momentu inkorporacji Mazowsza w 1526 r. w coraz większym stopniu z południa, przede wszystkim z Krakowa. Nowe tendencje przejawiały się m.in. w rezygnacji z wysokich przyziemi, umiarkowana wysokość parteru ułatwiała komunikację na nadbudowywane masowo piętra mieszkalne. Widomym znakiem wpływów domu południowego było również przesklepienie piwnic i parterów, które pojawiło się z początkiem XVI w. i miało zazwyczaj formę kolebki. Murowane sklepienia, utrudniające rozprzestrzenianie się ognia, stanowiły obronę przed tak powszechnymi wówczas pożarami, zabezpieczając kondygnacje mieszczące warsztat pracy oraz składy surowców lub towarów przeznaczonych do produkcji bądź na handel. Wymiana drewnianych stropów na sklepienia w kamienicach piętnastowiecznych odbywała się stopniowo, w miarę ich kolejnych przebudów. Przede wszystkim przesklepiano piwnice, które dzielono przy tym wzdłużnie lub poprzecznie zarówno dla zmniejszenia rozpiętości sklepień, jak

³⁴ *Przywileje królewskiego miasta Starej Warszawy 1376–1772*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1913, s. XXV–XXVI.

³⁵ J. Widawski, *iw.*, s. 98–111.

i wtedy, kiedy należało podeprzeć ściany nowo wydzielonych pomieszczeń parteru. Na parterze przykrywano sklepieniami kramnice i korytarzyki, a od połowy XVI w. także izby tylne.

Podobnym przekształceniom podlegała siedziba Bornbachów, kilkakrotnie w XVI w. przebudowywana i rozbudowywana. Dokładne określenie kolejnych faz jej modernizacji wraz z pełnym zakresem wykonywanych każdorazowo robót nie jest możliwe. Na przeszkodzie stoi rozmiar zniszczeń w zabudowie działki spowodowany przez ostatnią wojnę oraz brak jakiegokolwiek wcześniejszej dokumentacji o charakterze pomiarowym bądź opisowym. Z kamienicy frontowej, nie licząc fragmentu ściany od strony sąsiedniego domu nr 4 oraz węgarów portalu głównego, ocalały jedynie piwnice z zarysem murów parteru czytelnym w poziomie posadzki³⁶. Na podstawie poprzedzających odbudowę badań architektonicznych przyjąć wszak można, że zapewne najpierw powiększono kamienicę piętnastowieczną dostawiając do niej drugi trakt, później podzielono i przesklepiono piwnice traktu pierwszego, a na koniec powiększono zabudowania gospodarcze w tylnej części posesji³⁷.

Dwuaktowe piwnice o czterech pomieszczeniach (dwóch od Rynku, dwóch od podwórza) są dziś zatem jedynym śladem pierwotnej zabudowy frontowej części działki i przekształceń jakim podlegała ona w wieku XVI. Piwnice tylne rozdzielono wzdłużnie i sklepieno kolebkowo niewątpliwie od razu w momencie wznoszenia traktu drugiego. Do analogicznego podziału i przesklepienia jednoprzestrzennej dotąd piwnicy w trakcie przednim doszło dopiero, gdy powzięto decyzję o modernizacji przyziemia we frontowej części kamienicy, pamiętającej czasy Jurgi. Postawienie dzielącej piwnicę ściany nie pośrodku, ale bliżej ul. Celnej³⁸, podyktowane zostało prawdopodobnie potrzebą podparcia miejsca, w którym w ramach realizowanej przebudowy parteru przebiegać miała ściana izby sklepowej. Przy układzie dwuprzestrzennym traktu przedniego kramnice zajmowały zwykle mniej niż połowę szerokości sieni. Stopniowe poszerzanie się izby sklepowej na niekorzyść sieni było początkiem ewolucji kamienicy mieszczańskiej do typu siedemnastowiecznego, w którym sień sprowadzona została do roli korytarza.

Poprzedzająca powojenną rekonstrukcję kamienicy inwentaryzacja relikwów dawnej zabudowy wykazała w obu piwnicach tylnych istnienie wnęk gotyckich oraz zachowanego dotąd okienka wychodzącego na ul. Celną. Wy-

³⁶ Muzeum Historyczne m. st. Warszawy, Biblioteka: Zbiory Działu Historycznego Komisji Badań Starej Warszawy, Dział VII-22 (nr inw. 254) - „Ankiety dotyczące odbudowy Starego i Nowego Miasta” (zob. ankieta dla kamienicy Rynek Starego Miasta 2 sporządzona przez Annę Boyé-Guerquin w dniu 20 IX 1954).

³⁷ *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 258.

³⁸ Plan piwnic Starego Miasta z oznaczeniem murów gotyckich - zob. *Stare Miasto w Warszawie*, „Teka Konserwatorska” 1956, z. 4, rys. 85.

stępujące w połowie wysokości murów otwory łożyskowe po dawnych belkach stropowych świadczą też, że oba pomieszczenia były przez pewien czas podzielone poziomo. W trakcie przednim z kolei, przy murze od sąsiada, znaleziono resztki schodów prowadzących na Rynek, opartych na ćwierćłuku, ze śladami nakrywającego je przesklepienia³⁹. Jedyny wyjątek w architekturze piwnic obu traktów, niemal w całości gotyckiej, stanowi nowożytnie sklepienie i ściany zewnętrzne pomieszczenia narożnego, wymurowane zapewne od nowa po pożarze kamienicy w 1607 r.⁴⁰

Notatki towarzyszące przywoływanej tu inwentaryzacji nie wspominają ani słowem o przejściach łączących niegdyś podziemia kamienic nr 2 i 4. Tymczasem na istnienie komunikacji w murze rozdzielającym przednie trakty piwnic obu domów wskazuje dokumentacja robót remontowych, jakie przeprowadzono w 1979 r.⁴¹ Inicjatorem przebicia – jeżeli rzeczywiście datować je należy na wiek XV – mógł być, władający okresowo obiema posesjami, Jurga.

Zmiany w układzie przyziemia wprowadzone podczas modernizowania kamienicy frontowej – zatarte w odbudowie po pożarze 1607 r. – były zapewne zgodne z ogólnym nakreślonym wyżej kierunkiem. Stronę prawą, od narożnika z ul. Celną, zajmowała kramnica z oknem na Rynek, wydzielona z dawnej sieni. Za nią znajdowały się schody na piętra oraz wewnętrzne zejście do piwnic, a dalej – w trakcie drugim – izba tylna. Nieco zagadkowo rysuje się natomiast kwestia lokalizacji wejścia do budynku. W rynkowych domach narożnych mieściło się ono na ogół po lewej stronie elewacji frontowej, przy ścianie od sąsiada⁴², ale w kamienicy Bornbachowskiej w tym miejscu odkryto schody wiodące z Rynku do piwnic. Być może zatem, już wtedy, wejście usytuowane było nietypowo pośrodku fasady, albo powstanie owych schodów przesunąć należy na okres późniejszy. Nie wiadomo, czy i w jakim zakresie modernizacja przedniej części kamienicy objęła kondygnacje górne. Bez jednoznacznej odpowiedzi pozostać musi także pytanie o ewentualne zmiany w wyglądzie fasady. Częściowe spowodować musiało przebicie okna kramnicy, z którego zgodnie z przyjętym zwyczajem prowadzona była bezpośrednia sprzedaż. Niewykluczone, że czerwony gotycki mur domu przykryto w XVI w. tynkiem. Ale jeśli do tego doszło, to dopiero u schyłku stulecia, fasady frontowe warszawskich kamienic utrzymane były bowiem dość długo w konwencji ceglanej architektury północnej⁴³.

³⁹ Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Gabinet Planów i Rysunków Architektonicznych: Zbiory Działu Architektonicznego Komisji Badań Dawnej Warszawy, sygn. 4447/1-2.

⁴⁰ *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 259.

⁴¹ Staromiejski Dom Kultury, Archiwum: teczka V (7) – dokumentacja fotograficzna stanu piwnic podczas remontu przeprowadzonego w 1979 r. pod nadzorem inż. J. Majdeckiego i insp. E. Majewskiego.

⁴² *Szkice Staromiejskie...*, jw., s. 119; J. Widawski, jw., s. 104.

⁴³ M. Baruch, J. Wojciechowski, *Kamienica Książąt Mazowieckich*, „Przegląd Historyczny”, t. 27, 1928, s. 47.

Rozbudowie i modernizacji kamienicy frontowej towarzyszyły zmiany dokonujące się na jej zapleczu. Tylne części parcel rynkowych zagospodarowywane były stopniowo. Lokowano tam w zależności od potrzeb stajnie, wozownie, warsztaty, składy, browary, a także kuchnie i latryny. Od początku XVI w. ową drewnianą wcześniej zabudowę zastępować zaczęto murowaną. Na posesji Bornabchów składała się ona z oficyny, połączonej z domem frontowym wąskim skrzydłem bocznym wzdłuż ul. Celnej i murem zamykającym podwórze od strony sąsiada, oraz z budynku nad uliczką podmurną i dobudówki za murem obronnym⁴⁴.

Obiektem wymurowanym bez wątplenia w pierwszej kolejności była jednotraktowa oficyna w końcu podwórza, postawiona równolegle do kamienicy frontowej i zajmująca całą szerokość działki. Co najmniej piętrowa, miała przejezdną sień umożliwiającą wjazd na podwórze. Fragment muru bocznego tej oficyny, z oknem i małą wnęką poniżej, odsłonięty podczas powojennej odbudowy, widoczny jest od strony Celnej na wysokości drugiej kondygnacji. O ile sama oficyna była budynkiem standardowym, występującym w zabudowie każdej niemal działki, to wąskie skrzydło łączące ją z kamienicą frontową stanowiło element spotykany raczej rzadko⁴⁵. Mimo tendencji do coraz oszczędniejszego szafowania powierzchnią, parcele przylegające jednym bokiem do ulicy, odgradzano od niej zazwyczaj nadal płotem lub murem. W przypadku posesji bornbachowskiej narożne położenie wykorzystane zostało – kosztem okrojenia podwórza – do wzbogacenia zabudowy gospodarczej, a nie był to ostatni krok, jaki dla zdobycia dodatkowej kubatury użytkowej przedsięwzięli właściciele działki.

Potrzeby zamożnej rodziny kupieckiej musiały być w tym zakresie coraz większe, skoro rychło powstały kolejne budynki, z braku miejsca postawione już jednak poza obrębem parceli – dom nad przesklepioną dla tego celu uliczką podmurną oraz wysunięta za mur obronny dobudówka, do wzniesienia której prócz samego muru posłużyła także boczna ściana Bramy Gnojnej. Wyjście z zabudową poza granice posesji nie naruszało obowiązującego w mieście porządku, bowiem sposób w jaki pozyskano nową powierzchnię zachowywał przelotowość uliczki oraz dojazd na tyły wychodzących na nią działek. Inicjatywa Bornbachów w tym względzie nie była zresztą czymś wyjątkowym. Naturalna obronność stromej skarpy wiślanej sprawiała, że władze miejskie nie czyniły trudności chcącym wykorzystać mur przy rozszerzaniu zabudowy w tym miejscu. U schyłku XVI w. podatek „ab emissione in murum” płacono także kilku innych mieszczan mających działki we wschodniej pierzei Rynku⁴⁶. Pierwszym znanym przykładem udzielenia zgody na wzniesienie budynku nad uliczką podmurną było zezwolenie wydane w 1531 r. Katarzynie Ruckiej, wdowie

⁴⁴ *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 288–289.

⁴⁵ *Szkice Staromiejskie...*, jw., s. 119; J. Widawski, jw., s. 127.

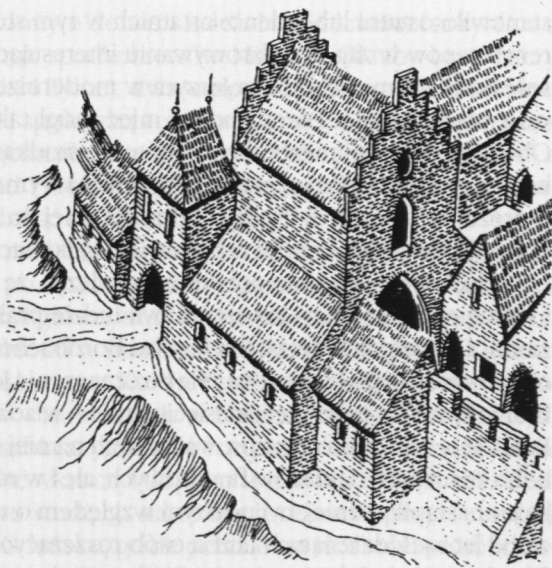
⁴⁶ Tamże, s. 130–131.

po Wawrzyńcu Crossenie, właścicielu posesji nr 10. Budynek Ruckiej w przeciwieństwie do innych tego typu miał charakter mieszkalny, musiała ona bowiem w ramach działu majątkowego oddać Jerzemu Bornbachowi stojącą od frontu kamienicę mieszkalną, należną żonie tegoż jako sukcesorce Wawrzyńca.

Pozostałości bornbachowskiego domu „na murze”, odkryte podczas badań terenowych w latach 1956–1957, pozwalają odtworzyć jego wygląd. Oparty na arkadach przetrzuconych między oficyną gospodarczą a murem

obronnym, miał trzy kondygnacje i dwuspadowy dach. W powojennej rekonstrukcji odsłonięta została jedynie jego elewacja frontowa wychodząca na ul. Celną, z szerokim łukiem w przyziemiu stanowiącym wlot uliczki podmurnej, z poszerzonymi wskutek wcześniejszych przeróbek oknami drugiej i trzeciej kondygnacji oraz trójkątnym szczytem. Wraz z ową fasadą odbudowano również fragment biegnącej niegdyś pod domem przesklepionej kolebkowo uliczki. Najprawdopodobniej obiekt ten pełnił funkcję spichlerza⁴⁷. Zważywszy, że zboże było głównym przedmiotem handlu w ówczesnej Warszawie stawianie spichlerzy na parcelach położonych blisko rzeki uznać trzeba za rzecz zwyczajną. Od Bramy Gnojnnej, przy której go wzniesiono, biegła po zewnętrznej stronie muru obronnego droga w dół ku Wiśle, powstała na nasypie utworzonym z wyrzucanych za mur warstw ziemi, gruzu i śmieci. Wznoszone w oparciu o mur dobudówki, które zapoczątkowały linię zabudowy nie istniejącej wtedy jeszcze ulicy, oraz lokowane w jej sąsiedztwie licznie magazyny zbożowe sprawiły, że nim stała się Brzozową zwana była długo „ulicą między Spichlerzami”⁴⁸.

Opracowania poświęcone architekturze staromiejskiej budowę spichlerza odnoszą do pierwszej połowy XVI w., przyjmując zarazem, iż jego powstanie



2. Brama Gnojna oraz zabudowa gospodarcza w tylnej części parceli Bornbachów (m.in. spichlerz gotycki nad uliczką podmurną i dobudówka do muru obronnego), XVI w. Próba rekonstrukcji, rys. S. Żaryn

⁴⁷ S. Żaryn, *Dom gotycki przy ul. Brzozowej nr 5 w Warszawie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 89, 1963, z. 3–4, s. 255–261.

⁴⁸ Tamże, s. 258; *Szkice Staromiejskie...*, jw., s. 84–85.

stanowiło ostatni lub jeden z ostatnich w tym stuleciu (z dobudówką za murem) etapów w zagospodarowywaniu interesującej nas parceli⁴⁹. Jeśli tak właśnie rzecz się miała, to poza Jerzym w modernizacji kamienicy frontowej i inwestycjach na jej zapleczu udział mieć mógł także syn Jan (ok. 1520–1561). Obaj dysponowali niezbędnymi ku temu środkami, a pozycja jaka zajmowali w życiu publicznym i gospodarczym miasta wymagała bez wątpienia zarówno reprezentacyjnej siedziby, jak i odpowiedniej do skali działalności powierzchni użytkowej. Widoczny w zabudowie działki nacisk na inwestycje o charakterze składowym zdaje się przy tym świadczyć, że od prestiżu ważniejsze było to drugie. Inicjatorami inwestycji byli ludzie praktyczni, mocno stąpający po ziemi, a do takich zaliczyć trzeba obu Bornbachów, plasujących się w czołówce warszawskiego kupiectwa. Nie bez znaczenia jest również długotrwałe – bo biorąc łącznie, blisko pięćdziesięcioletnie – władanie działką przez ojca i syna. Realizacja wszystkich przeprowadzonych na niej robót wymagała bowiem nie tylko znacznych nakładów finansowych, ale i w równym stopniu czasu. Okres, który nastąpił później, był pod tym względem o wiele mniej korzystny. Rosnąca od lat sześćdziesiątych liczba osób roszczących sobie prawa do kamienicy Bornbachów i niekończące się między nimi spory z pewnością nie sprzyjały przedsięwzięciom budowlanym o bardziej fundamentalnym charakterze.

Trudno orzec, w jakiej mierze do zmian w zabudowie posesji przyczynił się Jerzy, w jakiej zaś Jan. Inicjatywa niewątpliwie należała do ojca, którego działalność utorowała również drogę karierze kupieckiej syna. Po praktyce w kantorze ojcowskim, korzystał Jan dalej z nawiązanych wcześniej kontaktów, wypróbowanych szlaków komunikacyjnych i sposobów organizacji transportu. Źródła wskazują na jego udział w wymianie towarowej z Małopolską oraz ze Śląskiem⁵⁰, czemu sprzyjać musiało małżeństwo z Elżbietą, córką kupca wrocławskiego Tomasza Korba, posiadającego od 1530 r. obywatelstwo Starej Warszawy⁵¹. Eksploatując po ojcu folwark mokotowski i dzierżawione na Wiśle młyny, angażował się też Jan z upływem czasu coraz intensywniej w handel wiślany – eksportując głównie zboże, importując śledzie, wino, korzenie i inne artykuły luksusowe⁵². I być może on właśnie stał za budową spichlerza i przylegającej do muru miejskiego dobudówki. Naśladując Jerzego środki lokowane w handlu równoważył pieniędzmi inwestowanymi w nieruchomościach, utrwalając dla potomków trafny wzorzec ojcowskiego podziału kapitału, umożliwiający zachowanie a nawet pomnożenie odziedziczonego

⁴⁹ S. Żaryn, jw., s. 259; *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 258, 288.

⁵⁰ *Matricularum Regni Poloniae summaria*, cz. 4, t. 3, nr 22347.

⁵¹ *Album Civium Civitatis Antiquae Varsoviae. Księga przyjęć do prawa miejskiego Starej Warszawy 1506–1586*, oprac. A. Bartoszewicz, Warszawa 2000, nr 468. – Mężem Elżbiety był Jan Bornbach już w 1546 r., uczestniczył bowiem wtedy w spisaniu inwentarza ruchomości po zmarłym teściu Tomaszu Korbie (AGAD, Warszawa – Ekonomiczne nr 1223 25).

⁵² *Regestra theloniei aquatici wladislaviensis...*, jw., s. 94, 95, 129, 164, 195, 196, 447, 448, 493, 496, 504, 550, 556, 574, 576, 579, 581.

czonego majątku. Poza rodzinnym domem należała doń kamienica rynekowa nr 15, przejęta w 1548 r. z rąk spadkobierców Mikołaja Oktaby oraz cztery ogrody: dwa przy ul. Długiej i Tylnej, dwa u podnóża skarpy za kościołem Bernardynów⁵³. Swą pozycję społeczną – w równym stopniu, co zgromadzonej fortunie – zawdzięczał jednak także sprawowanemu urzędowi, od 1547 r. zasiadał bowiem w ławie, a od 1554 w radzie miejskiej, piastując okresowo – jak niegdyś dziad i ojciec – godność burmistrza (1559)⁵⁴.

Jan nie był jedynakiem, miał jeszcze pięcioro rodzeństwa, ale to jemu jako najstarszemu przypadła po śmierci ojca rola głowy rodziny. On też przez następnych kilkanaście lat był głównym użytkownikiem kamienicy. Z trzech jego siostr, Elżbieta zmarła młodo w stanie panińskim⁵⁵, Gertruda i Katarzyna – poślubiwszy kupców Mateusza Korba, syna wspomnianego wyżej Tomasza⁵⁶ i Gotarda von Red⁵⁷ – zamieszkały w domach mężów. O młodszym z braci, Baltazarze, przysposabiającym się do handlu u boku starszego brata, wiadomo, że w pełnoletniość wkroczył dopiero u schyłku życia Jana⁵⁸. Średni Stanisław (1530–1597), po studiach na różnych uniwersytetach europejskich, osiadł ostatecznie w Gdańsku, gdzie pełniąc zrazu obowiązki budowniczego miejskiego, potem pisarza w Wielkim Młynie, zyskał sobie rozgłos jako autor opracowań historycznych oraz zbiorów dokumentów i relacji dotyczących miasta i Prus Królewskich⁵⁹.

Majątek należny rodzeństwu – osieroconemu nim osiągnęło pełnoletniość – wydzielał Jan w miarę, jak wchodziło ono w dorosłe życie: ze Stanisławem i siostrami rozliczył się w 1551 r.⁶⁰, z Baltazarem osiem lat później, gdy ten doszedł do wieku męskiego (21 lat)⁶¹. Nie znając treści testamentu ojca, ani inwentarza dóbr po nim, trudno określić dokładniej, co składało się na części wydzielone młodszemu dzieciom. Zgodnie z obowiązującym prawem majątek rodzicielski przypadał w równym stopniu wszystkim potomkom i tak też za-

⁵³ AGAD, Stara Warszawa nr 6, k. 316; *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 244.

⁵⁴ Tamże, Stara Warszawa nr 3, k. 135, 169, 208v, 269v, 362v, 465; nr 4, s. 57, 266, 652, 772, 914, 1134; nr 5, k. 34, 139.

⁵⁵ Zmarła przed 1564 r. – zob. tamże, Stara Warszawa nr 5, k. 397v.

⁵⁶ Mateusz Korb, ławnik i rajca Starej Warszawy, miał po ojcu kamienicę przy ul. Nowomiejskiej 15, zm. przed 1572 – zob. tamże, Stara Warszawa nr 5, k. 397v; nr 7, k. 52v; *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 331.

⁵⁷ Gotard von Red (Rhaidth), syn Roberta z Kolna w ziemi łomżyńskiej, przyjął obywatelstwo Starej Warszawy w 1557 r., miał kamienicę w Rynku w 1566 r.; po śmierci Katarzyny (zm. przed 1570) ożenił się z Vogtówną – zob. *Album Civium Civitatis Antiquae Varsoviae...*, jw., nr 110; A. Keckowa, *Melchior Walbach. Z dziejów kupiectwa warszawskiego XVI wieku*, Warszawa 1955, s. 134–137; AGAD, Stara Warszawa nr 535, k. 133v.

⁵⁸ W 1562 r. miał za żonę Cecylię, córkę Jana Bekiera, wymienioną w 1592 r. jako wdowę – zob. tamże, Stara Warszawa nr 5, k. 243v, 244; nr 12, k. 183v, 542v.

⁵⁹ E. Cieślak, *Bornbach Stanisław*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, Gdańsk 1992, s. 143–144.

⁶⁰ AGAD, Stara Warszawa nr 3, k. 355v; nr 7, s. 276v–277.

⁶¹ Tamże, nr 3, k. 334–335v; nr 4, s. 1131, 1135; nr 532, k. 47v–48.

pewne było w przypadku sukcesji po Jerzym i Jadwidze Bornbachach. Na respektowanie owej zasady wskazuje choćby sposób rozporządzenia znacznymi pieniędzmi, które miał Jerzy u dłużników, wynoszącymi w momencie jego zgonu łącznie 27 397 zł. W podziale tych odzyskiwanych latami należności poza starszym bratem partycypował wprawdzie tylko Stanisław, ale szwagrowie – którzy odmówili przyjęcia „długów” ojcowskich w równy dział – otrzymali ich równowartość w gotówce⁶². Zapewne też „gotowymi pieniędzmi” zaspokoił Jan braci z tytułu przypadających im części rodzinnego domu, bowiem jako współwłaścicielki wymieniane były później poza nim jedynie siostry⁶³.

Ze śmiercią Jana nastąpił okres, kiedy o dobrach bornbachowskich decydować mieli również ludzie wcześniej do rodziny nie należący, którzy znaleźli się w niej poprzez małżeństwo. Tą drogą właśnie, poślubiając wdowę po Janie, dysponentem jego znacznego majątku – w tym siedziby rodowej – stał się na lat kilka Dawid Hegner. Ten wrocławianin, przyjęty w 1563 r. do grona obywateli Starej Warszawy⁶⁴, znany był tu już wcześniej z pośrednictwa w wymianie handlowej z kupcami śląskimi. Osiedliwszy się w Warszawie, z ręką Elżbiety Bornbachowej przejął interesy zmarłego, rozwijając na szerszą skalę kontakty z Wrocławiem, skąd sprowadzał przede wszystkim sukna i galanterię metalową. Działając zarazem dalej jako pośrednik, był m.in. jednym z najważniejszych odbiorców Melchiora Walbacha, znanego kupca warszawskiego specjalizującego się w handlu towarami norymberskimi. W wyroby te zaopatrywał Hegner nie tylko rynek miejscowy, ale i ziemie litewsko-ruskie. Rozporządzając wniesionym przez żonę folwarkiem i młynami włączył się rychno wzorem poprzednika także w handel wiślany, zajmując z czasem czołowe miejsce wśród warszawskich eksporterów zboża i popiołu⁶⁵.

Związek z majątną wdową miał dla interesów Hegnera nader istotne znaczenie. Handel, zwłaszcza importowy, oparty był w dużej mierze na kredycie, którego uzyskanie zależało z kolei od posiadania majątku gwarantującego wierzycielom spłatę należności. Dobra bornbachowskie – zwłaszcza nieruchomości – oddane „w ręce i moc panu Dawidowi” przez opiekunów wdowy i dzieci Jana⁶⁶, wzmacniały wiarygodność finansową Hegnera, dając jego operacjom kupieckim solidne zabezpieczenie. Najstarszym potomkiem Jana

⁶² Tamże, nr 7, s. 276v–277.

⁶³ Tamże, nr 5, k. 454; nr 535, k. 134, 146, 372.

⁶⁴ *Album Civium Civitatis Antiquae Varsaviae...*, jw., nr 1236. – Do małżeństwa doszło zapewne po przyjęciu przez Hegnera obywatelstwa miejskiego, w dokumencie oddającym Elżbiecie w dalsze użytkowanie dzierżawione od lat przez Bornbachów młyny wiślane – wystawionym przez króla Zygmunta Augusta 4 maja t. r. – występuje ona jeszcze samodzielnie i pod nazwiskiem pierwszego męża – zob. *Lustracja województwa mazowieckiego 1565*, wyd. I. Gieysztorowa i A. Żaboklicka, cz. I, Warszawa 1967, s. 193.

⁶⁵ A. Keckowa, *Hegner Dawid*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, 1960, s. 339–340; T. Chudoba, jw., s. 304.

⁶⁶ AGAD, Stara Warszawa nr 5, k. 318v; nr 7, s. 885.

brakowało jeszcze kilka lat do pełnoletniości, a sprawy sukcesyjne z jego braćmi uregulował Hegner zaraz po zawarciu małżeństwa⁶⁷. Ze Stanisławem – pełniącym rolę agenta handlowego Bornbachów w Gdańsku – pozostawał zresztą w stałym kontakcie, korzystając z jego usług w interesach z tamtejszymi kupcami. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero z chwilą, gdy dorastające piasierbice wychodzić zaczęły za mąż. W 1569 r. Jan Magnuski, świeżo poślubiony mąż Katarzyny Bornbachówny, a z jego inspiracji także opiekunowie prawni pozostałych sukcesorów Jana zażądali od Hegnera, by rozliczył się z przejętych ruchomości. A gdy wyszło na jaw, iż wycenione na 6000 zł kosztowności Jana trafiły w ręce różnych osób jako zastawy pod zaciągane przez Hegnera pożyczki, wezwali sąd radziecki do położenia aresztu na znajdujących się w jego posiadaniu dobrach nieruchomości. Interesy sukcesorów, poza Magnuskim, reprezentowali: mieszczanin lubelski Andrzej Głowa, będący mężem Jadwigi, drugiej z dorosłych córek Jana Bornbacha oraz Mateusz Korb i Stanisław Bornbach jako opiekunowie pozostałych, nieletnich jeszcze dzieci – Jerzego, Pawła, Anny, Barbary i Elżbiety⁶⁸.

Urzędowa intromisja w dobra hegnerowskie, do której doszło w rezultacie akcji sukcesorów w 1570 r.⁶⁹ zalegalizowała jednak tylko istniejący stan rzeczy, już bowiem kilka miesięcy wcześniej Hegner ustąpił Magnuskiemu owe dobra, dopuszczając go jednocześnie do własnego handlu⁷⁰. Energicznym działaniom podjętym przez Magnuskiego, drobnego szlachcica parającego się eksportem zboża, przyświecać mogła obok względów czysto materialnych („gdyż on anno 69 niewiele swojego w dom Burbachowski przyniósł, kiedy żonę swoją pojął”⁷¹), również obawa przed ewentualnymi krokami wierzycieli Hegnera, którzy na wieść o znacznym uszczupleniu dóbr jakimi dotąd dysponował, podjąć mogli podobne kroki dla zabezpieczenia udzielonych mu kredytów. A były to sumy niebagatelne, jednemu tylko Walbachowi był on winien aż 10 tys. zł⁷². Kłopoty z wydobywaniem należności od kupców litewsko-ruskich sprawiły, że Hegnerom nie udało się spłacić tego długu. Oboje zresztą wkrótce potem zmarli: Elżbieta w tymże roku, Dawid – w lipcu 1572 r., zarażony grasującym morem podczas pobytu w Knyszynie, gdzie przebywał w chwili zgonu Zygmunta Augusta w towarzystwie kilku innych kupców warszawskich⁷³.

⁶⁷ Tamże, nr 7, s. 905.

⁶⁸ Tamże, nr 6, k. 295v-296v, 313-314; nr 7, s. 904.

⁶⁹ Tamże, k. 316.

⁷⁰ Tamże, nr 7, s. 278v, 901.

⁷¹ Tamże, s. 916.

⁷² A. Keckowa, *Hegner Dawid...*, jw., s. 340.

⁷³ Tamże, s. 884v. Na żądanie dwóch z nich, Jurka Wegnera i Michała Kranicha, rzeczy zmarłego – w tym „chirographi, registra, listy kroliewskie” – zostały opieczętowane, a następnie „odwiedzione i do Mokotowa do pana Magnuskiego złożone” (tamże, s. 1254-1256). Znajdowały się między nimi także i owe przywileje na dobra bornbachowskie, o które Magnuski w swoim i sukcesorów imieniu pozywał Hegnera przed jego wyjazdem do Knyszyna (tamże, s. 215, 546).



3. Kamienica Bornbachowska, elewacja frontowa i boczna, 1917 r.



4. Kamienica Bornbachowska, elewacja frontowa i boczna, po 1953 r.

Ze śmiercią Dawida Hegnera, zmierzający do tego już wcześniej Magnuski, przejął niemal całkowicie kontrolę nad majątkiem sukcesorów po Janie Bornbachu. Będąc zrazu opiekunem prawnym tylko swej żony Katarzyny, występować zaczął odąd również jako pełnomocnik jej młodszego rodzeństwa. Zaraz w 1572 r. przyszło mu zmierzyć się w tej roli z Walbachem chcącym zagarnąć dobra bornbachowskie dla zrekompensovania sobie strat w interesach z Hegnerem. W rezultacie toczącego się przez kilka lat procesu sąd oddalił jednak żądania Walbacha dzieląc stanowisko strony przeciwnej, że „skoro sam Dawid nic nie miał, bo omnia bona... zapisem successoribus Burbach odstąpił, thedi i sam [Walbach]... mieć nic nie może”, zarazem jednak nakazał Magnuskiemu wydać rejestry i cyrografy kupieckie Hegnera, dla ułatwienia Walbachowi odebrania należności, jakie zmarły miał u innych kupców⁷⁴. Mniej pomyslny dla Magnuskiego przebieg miała sprawa ze Stanisławem Bornbachem, roszcującym sobie prawa do czwartej części kamienicy przypadłej mu po niezżyjącej siostrze Elżbiecie. Podejrzewając Stanisława o zamiar sprzedania tej części w obce ręce, nałożył Magnuski na nią w 1572 r. areszt, próbując przekonać sąd, iż w rezultacie cesji dokonanej siedem lat wcześniej była ona od tamtego czasu własnością Hegnera. Według Stanisława cesja ta miała jednak charakter jedynie warunkowy, zależny od zobowiązań, z których Hegner ostatecznie się nie wywiązał. A że Hegner z Magnuskim musieli sobie z tego w pełni zdawać sprawę świadczyć miała dowodnie ich późniejsza propozycja odkupienia jego części domu. Mocnym dowodem potwierdzającym słowa Bornbacha musiał być list z 1571 r., w którym Magnuski dziękował Stanisławowi, że chce „tą część swoją na domu życzyć dziatkom Burbachowskim, jako by imię Burbachowskie z tego domu nie wychodziło”⁷⁵.

Spór z Bornbachem oraz inne sprawy wytaczane przeciw Magnuskiemu przed sądem radzieckim⁷⁶ wskazują, że był on człowiekiem bezwzględny w dążeniu do majątku i nie zaniedbującym żadnej okazji do jego powiększenia. Małżeństwo z posażną patrycjuszką i wejście do znanej rodziny kupieckiej zajmującej się od kilku pokoleń handlem wiślanym stanowiło zapewne tylko wstęp do realizacji planów ambitnego szlachetki. Podobne mariaże nie należały zresztą w ówczesnej Warszawie do rzadkości, a liczne tego świadectwa znajdujemy w niejednej rodzinie warszawskiej, jak choćby u wspomnianych wyżej Baryczków, Korbów czy właśnie Walbacha. Dla tutejszych kupców związki te były ważnym czynnikiem ułatwiającym organizację skupu i eksportu zboża na terenie Mazowsza i Podlasia. Magnuski, działający już

⁷⁴ AGAD, Stara Warszawa nr 7, s. 226, 384, 546, 550, 552, 554, 562–563, 961, 1254–1256; nr 535, k. 523; A. Keckowa, *Melchior Walbach...*, jw., s. 134, 139–141.

⁷⁵ Tamże, Stara Warszawa nr 5, k. 454; nr 7, s. 276–276v, 861, 876–876v, 881, 882–884v, 899, 901; nr 535, k. 372.

⁷⁶ M. in. w 1575 r. proboszcz kościoła Św. Ducha (za murami) wytoczył mu sprawę o grunty ofiarowane tejże świątyni przez Bornbachów, które Magnuski bezprawnie użytkował, orzając i obsiewając – zob. AGAD, Stara Warszawa nr 7, s. 1077.

wcześniej w spółce z Hegnerem, po przejęciu w 1569 r. interesów tegoż, znalazł się rychło w czołówce kupców warszawskich handlujących z Gdańskiem, zajmując jedno z pierwszych miejsc pod względem obrotów i częstotliwości spławów⁷⁷. Równie szybko przy tym piał się po szczeblach kariery urzędniczej; kilka tygodni po przyjęciu go do grona obywateli (1571) był już ławnikiem, zaś rok później wybrany został do rady miejskiej, w której zasiadał bez przerwy do końca swego żywota⁷⁸.

Zboże spławiane przez Magnuskiego własną sztuką do Gdańska pochodziło zapewne w znacznej mierze z folwarku w Mokotowie, gdzie prócz produkcji rolnej prowadził on także hodowlę bydła, owiec, świń i drobiu. Inwentarz dobytku, spisany po jego śmierci w 1580 r.⁷⁹, wymienia poza sprzętami folwarcznymi i browarnymi znaczną ilość biżuterii, srebra, szat oraz naczyń cynowych i mosiężnych, które znajdowały się w kamienicy Bornbachowskiej. Magnuscy ze swymi dziećmi⁸⁰ i służbą domową zajmowali jedynie część domu, resztę użytkowało rodzeństwo Katarzyny – jej brat Jerzy Bornbach oraz siostra Jadwiga Głowina, która od śmierci męża mieszkała ponownie w Warszawie. Młodsza od nich Barbara, przeniosła się po ślubie do otrzymanej w posagu i będącej częścią masy spadkowej po ich ojcu kamienicy Oktabińskiej (Rynek nr 15)⁸¹. Jej mąż, torunianin Michał Kranich (Kranch), był po Hegnerze i Magnuskim kolejnym obcym kupcem, któremu wejście do rodziny Bornbachów pomogło wspiąć się na szczyty społeczności miejskiej w Warszawie. Podobnie też jak tamci karierę kupiecką zaczynał od służby u poprzednika, pomagając w handlu przez trzy lata Magnuskiemu. Zawiązanej między nimi później spółce kres położył jednak rychło konflikt, który epilog znalazł w sądzie⁸². Po przyjęciu obywatelstwa Starej Warszawy w 1574 r.⁸³ i małżeństwie z Barbarą, dalszą działalność rozwijał on już samodzielnie, dochodząc z czasem do znacznego majątku i znaczenia w mieście.

Dla dalszych losów kamienicy Bornbachowskiej istotniejsze było powtórne zamążpójście Jadwigi, która ok. 1579 r. poślubiła Marcina Podgórskiego, podskarbiego królowej Anny Jagiellonki. Podgórski, mieszczanin rodem

⁷⁷ T. Chudoba, jw., s. 303–304; J. Zimińska, *Andrzej Humiecki. Życie i działalność gospodarza kupca warszawskiego przełomu XVI i XVII w.*, „Rocznik Warszawski”, t. 3, 1962, s. 10, 25.

⁷⁸ AGAD, Stara Warszawa nr 535, k. 315; Warszawa – Ekonomiczne nr 216, k. 124 i in.; *Album Civitatis Antiquae Varsoviae...*, jw., nr 1413.

⁷⁹ AGAD, Warszawa – Ekonomiczne nr 1223/46: „Inuentarius bonorum omnium mobilium et immobilium famati olim Joanni Magnuski consulis Warschouiensis”.

⁸⁰ Magnuski miał z Katarzyną Bornbachówną dwoje dzieci – Jana i Elżbietę (tamże, Stara Warszawa nr 12, k. 23), która w 1600 r. była żoną szlachcica Wawrzyńca Kamińskiego (tamże, nr 540, k. 311 r.).

⁸¹ *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 244.

⁸² AGAD, Stara Warszawa nr 7, s. 831, 917–918, 959, 993, 1026., 1048–1049; nr 536, k. 79v, 83v, 101–102v.

⁸³ *Album Civium Civitatis Antiquae Varsoviae...*, jw., 1549.

z Pilzna⁸⁴, nim wszedł w służbę królowej miał za sobą długą karierę dworską, którą rozpoczął jako pisarz skarbowy jeszcze za Zygmunta Augusta. Nobilitowany w rezultacie zasług oddanych królowi i przyjęty w 1561 r. do herbu Dołęga przez archidiacona warszawskiego i sekretarza królewskiego Jana Makowskiego⁸⁵, związał się po śmierci ostatniego Jagiellona z dworem jego siostry Anny. Sprawując przez wiele lat pieczę nad finansami późniejszej królowej⁸⁶ zdobył szybko jej zaufanie i życzliwość. Protekcji Anny Jagiellonki zawdzięczał m.in. intratną dzierżawę znacznej części gruntów podwarszawskiego Ujazdowa oraz starostwo ostrołęckie⁸⁷. Dzięki pozycji jaką zajmował na dworze udało mu się też wprowadzić do otoczenia królowej w charakterze pokojowej swą żonę Jadwigę⁸⁸, a następnie szwagra Jerzego Bornbacha.

Intercyza ślubna spisana między Podgórskim a reprezentującym siostrę Jerzym zawierała zobowiązanie, że w przypadku braku potomstwa posąg i wyprawa Jadwigi wrócą do Bornbachów⁸⁹. Biorąc pod uwagę, że zasadniczy składnik wnoszonego mężowi majątku stanowiła rodzinna kamienica, było to zastrzeżenie nader ważne, ograniczało bowiem ryzyko przejścia domu w inne ręce. W poborach podatku płaconego przez mieszczan na rzecz Skarbu Koronnego zw. szosem był odtąd Podgórski wymieniany jako właściciel kamienicy Bornbachowskiej przez trzydzieści kilka lat⁹⁰. Za jego administracji udało się zdjąć ostatnie z zapisów jakie poczynił na niej swym córkom Jerzy (III) Bornbach. W 1592 r. stojący u kresu żywota Stanisław Bornbach scedował ostatecznie swe prawa do części domu po siostrze Elżbiecie na sukcesorów ich brata Jana, kończąc w ten sposób spór jaki na tym tle rozgorzał dwadzieścia lat wcześniej. Poza Podgórskimi do sukcesorów tych należeli podówczas Jerzy (IV) Bornbach, Barbara i Michał Kranichowie oraz wdowa i dzieci po Janie Magnuskim⁹¹. Tego samego roku, w drodze przyjacielskiej zamiany, doszło również do likwidacji drugiego zapisu. Jadwiga i Marcin Pod-

⁸⁴ Miał tam braci Bartłomieja oraz Sebastiana, który w 1582 r. walczył podobno pod Pskowem – zob. AGAD, Stara Warszawa nr 537, k. 196; nr 540, k. 100v – 101; także Walerian Nekanda Treпка, *Liber generationis plebanorum* („*Liber chamorum*”), Wrocław 1963, s. 412.

⁸⁵ *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, cz. V, t. 2, pod red. J. Sawickiego, Warszawa 1961, nr 9267.

⁸⁶ Z tytułem podskarbiego Anny Jagiellonki wymieniany jest w źródłach w latach 1580–1596 – zob. AGAD, Stara Warszawa nr 537, k. 53v; także Archiwum Archikatedry św. Jana (cyt. dalej: AAJ), Liber Copulatoryum 1583–1620, s. 12, 30, 66; Liber Baptisatorum 1584–1601, s. 25, 84, 154, 168, 194, 202, 228.

⁸⁷ A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. V, *Mazowsze* (*Źródła dziejowe*, t. XVI), Warszawa 1892, s. 262; AGAD, metryka Koronna nr 137, k. 274v.

⁸⁸ Po raz pierwszy jako „famula Sacrae Reginalis Maiestatis” wzmiankowana jest w 1585 r. – zob. AAJ, Liber Baptisatorum 1584–1601, s. 23.

⁸⁹ AGAD, Stara Warszawa nr 540, k. 100v.

⁹⁰ Tamże, nr 534, k. 96v i 196; także S. Żaryn, *Dom gotycki przy ulicy Brzozowej nr 5, w Warszawie*, jw., s. 255.

⁹¹ AGAD, Stara Warszawa nr 539, k. 29v–30v.

górcy zrezygnowali z praw spadkowych do części kamienicy Korbowskiej (ul. Nowomiejska 15), w zamian za część kamienicy Bornbachowskiej, do której analogiczne prawa jako spadkobiercy Gertrudy Bornbachówny Korbowej mieli jej córka Katarzyna z mężem Michałem Fukierem⁹².

O bliskich związkach utrzymywanych przez obie te skoliigacone ze sobą rodziny świadczy pobyt Fukierów u Podgórskich w Ostrołęce, gdzie schronili się w 1591 r. przed grasującą w Warszawie epidemią⁹³. Podgórski był też ojcem chrzestnym syna obojga Fukierów ochrzczonego na jego cześć Marcinem, zaś Jadwiga – matką chrzestną ich córki, swojej imienniczki⁹⁴. Podgórcy nie mając własnego potomstwa zapraszani byli chętnie w tej roli przez innych, o czym świadczy ponad trzydzieści wzmianek występujących w księgach chrztów parafii Św. Jana⁹⁵. W 1598 r. pragnąc zabezpieczyć się na starość, przedłożyli urzędowi ławniczemu zapisy umożliwiające im wzajemne dożywotnie korzystanie z wniesionych do małżeństwa dóbr: ze strony Marcina dotyczyło to schedy przypadłej mu w rezultacie działu majątkowego z braćmi w Pilźnie, po stronie Jadwigi użytkowanej przez oboje kamienicy rynkowej Bornbachów oraz domu z ogrodem przy ul. Długiej⁹⁶. Jednocześnie złożył Marcin do skrzynki ławniczej kopię swego testamentu, kilka lat później – bo w 1605 r. – ostatnią wolę sporządziła także chora podówczas Jadwiga.

W testamencie sporządzonym w Żebrach, wsi starostwa ostrołęckiego, gdzie bawiła na ten czas z mężem, zapisywała znaczny swój majątek najbliższemu krewnym, kamienicę przeznaczając bratu Jerzemu, a ogród – siostrze Barbarze Kranichowej. Ponadto oddawała obojgu w równy dział większość swoich szat, a także pościel i naczynia cynowe oraz srebrne, za wyjątkiem dwóch konwi i puzdra łyżek, które wraz ze znaczną ilością biżuterii miała dostać jej ulubiona siostrzenica Elżbieta Kranichówna. Pozostałym córkom siostry – Annie, Barbarze i Jadwidze oraz czterem córkom brata nakazywała dać po łańcuchu złotym. Odsuwając od udziału w spadku córkę swej nieżyjącej siostry Katarzyny Magnuskiej – Elżbietę, męża jej Kamińskiego oraz ich potomstwo, resztę pieniędzy i ubrań polecała rozdać między służące, z wyłączeniem kilku sztuk, które przeznaczone zostały na ornaty do kaplicy u Św. Jana w Warszawie, gdzie oboje z mężem mieli spocząć. Na koniec, księdzu do tej samej kaplicy zapisywała 50 zł, a nieznanym bliżej mniszkom warszawskim 40 zł⁹⁷.

Choroba Jadwigi okazała się mniej groźna, aniżeli można było przypuszczać w momencie dyktowania przez nią ostatniej woli. Rychło wyzdrowiała

⁹² Tamże, Stara Warszawa nr 13, k. 56–57v.

⁹³ M. Baruch, *Ród Fukierów*, Warszawa 1922, s. 32.

⁹⁴ AAJ, Liber Baptisatorum 1584–1601, s. 154, 220.

⁹⁵ Tamże, s. 124, 133, 151, 154, 168, 189, 194, 196, 202, 208, 216, 220, 222, 228, 233, 266, 275, 285, 303, 304, 315, 330; Liber Baptisatorum 1602–1615, s. 51, 52, 160, 173, 191, 230.

⁹⁶ Tamże, Stara Warszawa nr 14, k. 309v; nr 540, k. 100v–101v, 145–195v.

⁹⁷ Tamże, Warszawa – Ekonomiczne nr 1223/114 k. 133–134.



5. Zabudowa tylnej części dawnej parceli Bornbachów (obecnie ul. Brzozowa 5), 1917 r.



6. Zabudowa tylnej części parceli Bornbachów z odsłoniętą elewacją frontową spichlerza gotyckiego, po 1960 r.

i przeżyła nawet swego męża. Wcześniej doznali Podgórcy jeszcze znacznej straty, w czerwcu 1607 r. podczas wielkiego pożaru spłonęła do fundamentów ich rynkowa siedziba. Wzniesiony w ostatnich dniach kończącego się sejmku ogień, strawił zarazem znaczną część miasta. W perzynę obrócona została m. in. cała wschodnia połać Rynku, w tym także sąsiednie kamienice nr 4, 6, 8 i 10⁹⁸. Większość spalonych domostw odbudowano w ciągu kilku następnych lat, kamienica Bornbachowska wraz z kilkoma innymi straszyla zgliszczami jednak długo. Odbiciem tego stanu rzeczy zapewne są uderzające różnice w wymiarze tzw. Kontrybucji Sapieżyńskiej, czyli okupu nałożonego w 1612 r. samowolnie na mieszczan warszawskich przez domagające się żołdu skonfederowane wojsko wracające spod Moskwy. Kwota 2 fl. 20 gr, którą przyszło płacić Podgórcy, była bowiem jedną z najniższych, jakie ściągnięte zostały od rynkowych posesjonatów, ustępując wielokrotnie temu, co dać musieli jego najbliżsi sąsiedzi Henryk Plumhoff (40fl.) i Jan Giza (15 fl.)⁹⁹. Mocno już wiekowi i bezdietni Podgórcy nie spieszyli się z odbudową. Przemieszkując w ostatnich latach życia w dobrach starościńskich w powiecie ostrołęckim, a częściowo być może i u Jerzego Bornbacha w Mokotowie zwlekali z tym do końca życia. Marcin zmarł – jak wspomniano wyżej – ok. 1616 r., Jadwiga zapewne wkrótce potem, fundując przedtem mężowi w kościele Św. Jana nagrobek z epitafium odpisanym przez Starowolskiego¹⁰⁰.

Od zgonu Jadwigi, ostatnimi żyjącymi potomkami Jana Bornbacha byli jego syn Jerzy oraz córka Barbara Kranichowa. Ze swym mężem Michałem (zm. ok. 1625 r.) dochowała się ona czterech córek, z których dwie – Anna Szenknechtowa i Barbara Doroszevska – zeszyły z tego świata przed matką. Z pozostałych, Elżbieta poślubiła Wojciecha Grzybowicza, zaś Jadwiga – Kochanowskiego. Spisując 14 III 1630 r. testament¹⁰¹, Barbara główną swoją sukcesorką uczyniła owdowiałą wcześniej Elżbietę, przekazując jej wszystkie posiadane ruchomości (srebra, cynę, miedź, mosiądz, kobierce i opony), a także – w dożywotnie użytkowanie – wniesioną w posagu kamienicę Oktabińską oraz ogród na przedmieściu, który odziedziczyła po siostrze Jadwidze Podgórskiej. Zapewne zgodnie z ostatnią wolą miejscem jej wiecznego spoczynku stał się grób „z dawna Siodlarzowskim nazywany” w kolegiacie Św. Jana.

Jerzy (IV) Bornbach, ochrzczony tradycyjnym w rodzinie imieniem i wierny zajęciu przodków, umiejętności kupieckie szlifował pod okiem Magnuskiego. Przyjęty za protekcją swego drugiego szwagra Podgórskiego do grona dwo-

⁹⁸ F. K. Kurowski, *Pamiętki miasta Warszawy*, t. I, Warszawa 1949, s. 9–10; *Szkice Staromiejskie...*, jw., s. 11–12; *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 258, 260, 261, 262.

⁹⁹ *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*, Warszawa 1965, s. 40.

¹⁰⁰ J. Łukaszewicz, *Krótki rys historyczny kościołów parochialnych... w dawnej diecezji poznańskiej*, t. III, Poznań 1863, s. 33.

¹⁰¹ AGAD, Warszawa – Ekonomiczne nr 1223/189, k. 437–438v.

rzezanny Anny Jagiellonki¹⁰², dbał w ostatnich latach życia królowej o zaopatrzenie jej warszawskiego dworu, korzystając przy tym bez wątpienia z produkcji rolnej i hodowlanej pozostającego od wielu dziesiątków lat w rękach Bornbachów folwarku mokotowskiego. Gospodarując w nim od śmierci Magnuskiego samodzielnie¹⁰³, miał w Mokotowie również wójtostwo, które przed nim należało do ojca i dziada¹⁰⁴. Po śmierci królowej dostał się z kolei na dwór króla Zygmunta III Wazy, pozostając w jego służbie do końca życia. Określany w źródłach jako „stipendiarius et servitor SRM” lub „cubicularius SRM” bogacił się także na dostawach dla wojska¹⁰⁵. Związki Jerzego z dworem i bliskość folwarku sprawiły, że latem 1611 r. na życzenie monarchy kwaterował w Mokotowie u siebie królewskich jeńców: braci Szujskich, cara Wasyla i kniazia Dymitra¹⁰⁶.

Brak zainteresowania urzędami miejskimi, stopniowe przechodzenie do życia ziemiańskiego związane z gospodarowaniem we własnym folwarku, trzymanie się dworu, a wreszcie używanie przed nazwiskiem tytułu „nobilis” – wszystko to wskazuje na rodzaj aspiracji żywionych przez jednego z ostatnich potomków starej i zasłużonej dla miasta rodziny. W środowisku patrycjatu Starej Warszawy pierwszej połowy XVII w. były one zresztą zjawiskiem dość częstym. Przy tych aspiracjach – pomijając już nawet potrzebę posiadania odpowiednio reprezentacyjnej siedziby – Jerzemu Bornbachowi nie mógł być objętny stan kamienicy dającej świadectwo przeszło dwustuletniej obecności i roli jego rodu w mieście. Tym bardziej, że większość odbudowanych po pożarze domów rynkowych cieszyła oczy nowym wystrojem elewacji, opartym na modnych wzorach idących z południa, zrzuciwszy już niemal całkowicie dominującą jeszcze w stuleciu poprzednim gotyką szatą ceglana. Dotychczasowe opracowania przyjmują, iż odbudowa domu zakończona została w 1626 r. i była dziełem Jerzego¹⁰⁷. W rzeczywistości jednak roboty budowlane musiały trwać krócej, a nadzór przynajmniej nad ich ostatnią fazą należał do wdowy po nim Heleny, córki lekarza i burmistrza warszawskiego Mikołaja Aleksandrinięgo¹⁰⁸.

Z testamentu Heleny Bornbachowej spisanego we dworze mokotowskim 16 VIII 1625 r. wynika bowiem, że kamienica była już wtedy ponownie zamiesz-

¹⁰² Tamże, Stara Warszawa nr 11, k. 49v (1596 r.)

¹⁰³ W 1580 r. podatek poborowy od 2 łanów bornbachowskich zapłacił Jan Erler, zarządzający podówczas za sprawą Jerzego folwarkiem mokotowskim – zob. A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem gospodarczo-statystycznym...*, jw., s. 31.

¹⁰⁴ W. Małcużyński, *Rozwój terytorialny miasta Warszawy*, Warszawa 1900, s. 142; A. Gieysztor, *Na południe od Warszawy...*, jw., s. 31.

¹⁰⁵ AGAD, Stara Warszawa nr 15, k. 357v, 468v, 510 v.

¹⁰⁶ A. Gieysztor, *Na południe od Warszawy...*, jw., s. 32.

¹⁰⁷ *Katalog zabytków sztuki...*, s. 259.

¹⁰⁸ Bratem Heleny był Franciszek Aleksandrini, student Uniwersytetu Krakowskiego, następnie kapelan królowej Konstancji w latach 1617–1624, zob. AGAD, Stara Warszawa nr 546, k. 475; także A. Sołtan, *Wszawianie na Uniwersytecie Krakowskim w latach 1400–1642*, w: *Warszawa XVI–XVII wieku*, z. 1, „Studia Warszawskie”, t. XX, s. 57–58.

kana, i że na jej „budowanie i restaurowanie” zaciągnęła ona w nieokreślonym bliżej momencie pożyczkę w wysokości 5000 zł, której udzielili sekretarz królewski Jakub Sosnowski oraz stolnik warszawski Zygmunt Wybranowski¹⁰⁹. I zapewne nie były to jedyne pieniądze jakie Helena włożyła w odbudowę domu. Temu samemu służyło prawdopodobnie 2000 zł pożyczone przez nią w 1624 r. od Krzysztofa Sartowskiego, zabezpieczone na jej dobrach ruchomych i nieruchomościach, a przede wszystkim na samej kamienicy¹¹⁰. Nie wyklucza to oczywiście Jerzego (zm. przed 1624 r.) z udziału w całym przedsięwzięciu. Przed swoim zgonem mógł on jeszcze zatwierdzić projekty budowlane, a nawet kontrolować przebieg robót w początkowym etapie, ale tak czy inaczej, ostatnią ich fazę nadzorowała bez wątpienia tylko Helena.

Po odbudowie siedziba Bornbachów była – pomijając piwnice – domem niemal całkowicie nowym, należącym do następnej generacji kamienic staromiejskich, ukształtowanej po pożarze 1607 r. i zamykającej proces ewolucji warszawskiego domu mieszczkańskiego od typu północnoeuropejskiego do środkowoeuropejskiego. Będąc domem trzypiętrowym z trzyosiową fasadą, miała w znacznym stopniu zmienione wnętrze i zupełnie różną od poprzedniej elewację frontową i boczną. Wyburzenie wypalonych ścian działowych pozwoliło na organizację układu przestrzeni w sposób odpowiadający aktualnym potrzebom zamożnego mieszczanina, zakładającym maksymalne wykorzystanie piwnic i parteru dla celów handlowych oraz uzyskanie odizolowanego od przyziemia reprezentacyjnego piętra i możliwie największych powierzchni mieszkalnych wyżej, z poddaszem włącznie.¹¹¹ Jednym z zasadniczych kroków umożliwiających realizację tego programu było rozdzielenie dwóch dotychczasowych traktów składających szesnastowieczną kamienicę dodatkowym – środkowym, wydzielonym z części frontowej dwiema konstrukcyjnymi ścianami poprzecznymi, przechodzącymi od fundamentów, do samej góry. W trakcie tym sytuowano zazwyczaj klatkę schodową, a na każdym piętrze także sień i kuchnię. Ujęte z trzech stron ścianami schody zajmowały teraz mniej przestrzeni i przechodziły przez wszystkie kondygnacje w tym samym miejscu. Niemniej istotne znaczenie miały zmiany wprowadzone do układu parteru, gdzie obszerną dawniej sień zastąpił wąski korytarz komunikacyjny z większą ilością sklepów, co wynikało z rosnącej roli handlu detalicznego.

W przebudowanej kamienicy Bornbachów klatka schodowa zaczynała się od poziomu piwnic i przylegała do wzdłużnej ściany graniczącej z ul. Celną, co ułatwiło jej oświetlenie przez okna umieszczone nad każdym podestem. Na parterze prostopadle do schodów biegł sklepiony kolebkowo korytarz, przechodzący taką samą szerokością przez całą długość budynku od frontu

¹⁰⁹ AGAD, Warszawa – Ekonomiczne nr 1223/158, k. 353.

¹¹⁰ AGAD, Stara Warszawa nr 546, k. 475.

¹¹¹ J. Putkowska, *Architektura Warszawy w XVII wieku*, Warszawa 1991, s. 256–277.

do podwórza. Po obu jego stronach znajdowały się symetrycznie zaprojektowane pomieszczenia sklepowe, przedzielone po jednej stronie klatką schodową, po drugiej – niewielkim ciemnym pomieszczeniem służącym za magazyn lub zaplecze sklepowe. Sklepy frontowe oświetlone były przez okna wychodzące na Rynek, w trakcie tylnym okno od podwórza miał tylko jeden sklep, okno drugiego wychodziło na Celną. W graniczącym z sąsiednią kamienicą sklepie frontowym znajdowała się szyna schodów prowadzących z Rynku do piwnic. W 1979 r. podczas prac remontowych odkryto pod piwnicami traktu pierwszego oraz pod piwnicą od ul. Celnej w dawnym trakcie drugim jeszcze jedną – dolną ich kondygnację¹¹². Dwa czy nawet trzy poziomy piwnic nie były na Starym Mieście czymś wyjątkowym, znajdujemy je również w innych domach rynkowych (nr 8, 31, 40, 42)¹¹³. Zakładane zazwyczaj później niż górne, powstawały przez wykop pod nimi. Ścian własnych nie posiadały, a tylko obmurowania dla oparcia sklepień i zabezpieczenia przed osuwającą się ziemią. We wszystkich wspomnianych wyżej kamienicach powstały one w wieku XVII, i tak też zapewne było w kamienicy Bornbachowskiej.

Reprezentacyjne piętro domu mieściło w trakcie przednim wielką izbę z pomieszczeniem w wykuszu, w trakcie tylnym izbę z alkierzem, użytkowaną jako stołowa. W trakcie środkowym znajdowała się sień oddzielająca klatkę schodową od kuchni. Podobny układ powtarzały górne kondygnacje mieszkalne. Kamienicę frontową z tylną łączyły na każdej kondygnacji murowane już teraz ganki dostawione do oficyny bocznej. Kształty zewnętrzne, w jakie przyoblekła kamienicę przebudowa, przetrwały w niezmienionej na ogół formie do ostatniej wojny. Zupełnie inaczej rzecz się miała z wnętrzem. Późniejsze przebudowy i przeróbki zniweczyły całkowicie wygląd dawnej siedziby patrycjuszowskiej. Krótka lustracja z 1659 r., a więc z czasu, gdy znajdowała się ona jeszcze w całym swym blasku, jest tylko sumarycznym i mało wnoszącym wyszczególnieniem pomieszczeń, na które wedle lustratora składało się: „izdeb 8, piwnic 4 z przegrodami, sklepów 8”¹¹⁴. Przebudowa nadała kamienicy nowe późnorenansowe oblicze, którego elementem był umieszczony symetrycznie w elewacji frontowej kamienny portal wejściowy oraz malowniczy wykusz nadwieszony na wysokości pierwszego piętra od strony Celnej. Fasadę zdobiła bogata dekoracja malarska w formie sgraffitowych fryzów, występująca również w elewacji bocznej, której ślady widoczne były jeszcze w początkach ubiegłego stulecia pod wspornikami wykuszu¹¹⁵. Być może kamienicę wieńczyła także charakterystyczna dla wielu domów rynkowych attyka, kryjąca ukośny spadek dachu.

¹¹² Zob. przypis nr 41.

¹¹³ *Katalog zabytków sztuki...*, jw., s. 257, 262, 285; M. Baruch i J. Wojciechowski, *Kamienica Książąt Mazowieckich*, jw., s. 12, 18.

¹¹⁴ *Źródła do dziejów Warszawy*, jw., s. 169.

¹¹⁵ M. Baruch i J. Wojciechowski, *Kamienica Książąt Mazowieckich*, jw., s. 57.

Odbudowana niemal od podstaw kamienica uwzględniała bez wątpienia potrzeby licznej rodziny. Jerzy i Helena Bornbachowie mieli bowiem aż ośmioro dzieci: Elżbietę (ur. 1596), Annę (1598), Mikołaja (1599), Jakuba (1600), Katarzynę (1604), Stanisława (1606), Jacka (1607) oraz jeszcze jedną nieznaną z imienia córkę, urodzoną przed 1605 r.¹¹⁶ Ojcem chrzestnym Anny był Marcin Podgórski, a Stanisława do chrztu podawał sam Piotr Skarga. Prawdopodobnie żadne z tych dzieci, za wyjątkiem najstarszej Elżbiety nie przeżyło matki (zm. 1628). Helena obligując egzekutorów swego testamentu do zabezpieczenia na kamienicy Bornbachowskiej pożyczki zaciągniętej pod jej odbudowę, polecała im wypłacenie legatów zapisanych kaplicy Baryczkowskiej w kolegiacie warszawskiej (1000 zł) oraz kaplicy w kościele braniewskim, gdzie pochowany był jej zmarły w trakcie nauki u tamtejszych jezuitów syn Mikołaj, ani słowem nie wspominając o jego pozostałym rodzeństwie¹¹⁷. Z inwentarza pośmiertnego ruchomości Heleny spisane 11 VII 1628 r. wynika także, iż jedyną osobą zgłaszającą pretensje do majątku po niej – poza Zygmuntem Wybranowskim, który zajął część kamienicy wraz ze znajdującymi się tam rzeczami jako zabezpieczenie pożyczonych niegdyś nieboszczce pieniędzy – był kupiec Mateusz Baryczka, mąż i opiekun prawny jej córki Elżbiety¹¹⁸. Tej ostatniej przypadła też w rezultacie połowa rodzinnego domu. Cieszyła się nią jednak krótko, swoją matkę przeżyła bowiem ledwo o lat kilka. Po śmierci Elżbiety i przyjęciu przez ich jedyną córkę Dorotę ślubów zakonnych w Chełmnie, Mateusz Baryczka sprzedał w 1639 r. ową połowę kamienicy za 8000 zł pasamonikowi królewskiemu Janowi Szenknechtowi¹¹⁹.

Ze śmiercią Jerzego Bornbacha dobiegły kresu dzieje jednego z najstarszych w mieście rodów mieszczańskich. Będąc trzecim z kolei imiennikiem Jurgi był on zarazem ostatnim jego męskim potomkiem. Już wcześniej bowiem, wraz ze Stanisławem (zm. 1597) wygasła linia gdańska Bornbachów¹²⁰. Transakcja Baryczki z Szenknechtem kładła też kres najdłuższemu i najświetniejszemu okresowi w dziejach kamienicy zwanej dziś Bornbachowską. Zmieniwszy właścicieli stawała się ona z upływem czasu w coraz większym stopniu domem dochodowym, o często przerabianych wnętrzach, będących siedliskiem licznych i często zmieniających się lokatorów.

¹¹⁶ AAJ, Liber Baptisatorum 1584–1601, s. 233, 266, 290, 302; Liber Baptisatorum 1602–1615, s. 50, 78, 104. O czterech Bornbachównych wspomina w swym testamencie Jadwiga Podgórska – zob. AGAD, Warszawa – Ekonomiczne nr 1223/114, k. 133.

¹¹⁷ AGAD, Warszawa – Ekonomiczne nr 1223/158, k. 353.

¹¹⁸ AGAD, Warszawa – Ekonomiczne nr 1223/177, k. 398–400v.

¹¹⁹ M. Baruch, *Baryczkowie...*, jw., s. 133–135.

¹²⁰ E. Cieślak, *Bornbach Stanisław...*, jw., s. 144.